

Panowie, uwaga!



Jarosław
Górny
jaroslaw.gorny@se.com.pl

ZAPRASZAM DO CASTINGU NA MĘŻA – MÓWI IWONA MAJDAN, KANADYJKA POLSKIEGO POCHODZENIA. PRZYJECHAŁA DO KRAJU PRZODKÓW I WŁAŚNIE TU MA NADZIEJĘ ZNALEŹĆ TEGO JEDYNEGO.

Iwona organizuje w kraju swoich przodków castingi. Pierwszy odbył się w Lublinie, był Poznań, w planie ma jeszcze „obokoczenie” kilku dużych miast.

– W lutym kupię mojemu wybrankowi bilet i polecimy do Kanady. Tam przedstawię go rodzinie. Całe przedsięwzięcie traktuję śmiertelnie poważnie – zapewnia atrakcyjna szatynka. Wymagania nie są wygórowane. Ani słowa o typie urody czy też stanie cywilnym. Najważniejsze, żeby kandydat umiał gotować. Poza tym musi mieć na tyle odwagi, żeby zjawił się na spotkaniu.

►Wyprobuję go!

Nie wiadomo, jak z umiejętnościami kulinarnymi, ale najwyraźniej

odwagi zabrakło lubelskim kawalerom. W miniony czwartek w studenckiej Galerii KONT odbył się pierwszy z pięciu castingów. Niestety – zakończył się fiaskiem. Mimo wcześniejszych zapowiedzi nie zjawił się żaden z potencjalnych kandydatów na męża. Dlatego jeszcze chce pooglądać facetów we Wrocławiu, Zielonej Górze i Krakowie. Wtedy wybierze tego jedynego. I zafunduje mu wycieczkę do Kanady.

– Chcę z nim pomieszkać przez dwa tygodnie w moim domu w Toronto. Wtedy będziemy mogli się lepiej poznać. To będzie rodzaj próby – mówi, powoli dobierając odpowiednie słowa.

►Niespokojny duch

29-letnia Iwona jest artystką, niespokojnym duchem. Od kilku lat zajmuje się sztuką performansu. Jak sama mówi – jeździ po świecie i uzewnętrznia swoje uczucia. W Montrealu i w Pradze udawała supergwiazdę.

W okolicy, gdzie się miała zjawić, znajomi rozlepiali wcześniej reklamujące ją plakaty. Potem przyjechała „gwiazda” i zaczynała rozdawać autografy zaskoczonym przechodniom. Kiedy indziej zapraszała obce osoby, żeby milcząc towarzyszyły jej w miejscach publicznych. Ostatnio piła listy miłosne i wysyłała je do osób wybranych z książki telefonicznej. Najnowszym projektem jest The Love Project, czyli wybory tego „jedynego”.

– Nie jestem jakąś zdesperowaną starą panną. Nigdy nie miałam kłopotu z chłopakami. Nie szukam nikogo na siłę – wyjaśnia z uśmiechem.

– Jestem romantyczką i chciałabym zakochać się do szaleństwa. Czy odnajdę prawdziwą miłość w Polsce? Zobaczymy, czy ten związek okaże się miłą niespodzianką, czy też największym błędem.

►Rodzice dopingują

Rodzinstwo Iwony jest związane z Polakami. Ona odwrotnie, nigdy nie miała chłopaka z Polski. Postanowiła więc spróbować, jak to smakuje. Rodzice najpierw byli bardzo zaskoczeni pomysłem córki, potem zaczęli do-

pingować. Teraz dzwonią codziennie pytając o postępy w poszukiwaniach.

Iwona urodziła się w Zamościu. Gdy miała 8 lat, razem z rodzicami wyemigrowała do Kanady. Zamieszkała w Montrealu. Niedawno postanowiła przyjechać do Polski, odwiedzić rodzinę, zobaczyć dawno niewidzianą, a bliższe sercu miejsca. I wtedy wyniknął problem męża.

– Polska rodzina zaczęła mnie wypyttywać, dlaczego mając już 29 lat jeszcze nie wyszłam za mąż. To właśnie różnice kulturowe. W Kanadzie większość znajomych w moim wieku nie myśli o małżeństwie. Ja do tej pory też – dodaje Iwona. – Ale zaczęłam intensywnie myśleć i stąd castingi.

►Akcja promocyjna

W Internecie artystka trafiła na studencką Galerii KONT. Zainteresowała ich swoim pomysłem. Spodobał się. Wspólnie przystąpili do działania.

– W lokalnych gazetach zamieściliśmy ogłoszenia o castingu. Informacja pojawiła się w radiu. W całym Lublinie rozlepiłmy kilkaset plakatów reklamujących przedsięwzięcie naszej artystki – mówi Zbyszek Sobczuk, szef Galerii KONT. – Iwona osobiście rozdawała wizytówki osobom, które jej wpadły w oko. Po kilku dniach „akcji promocyjnej” artystka została zasypana informacjami zwrotnymi. Dostała wiele SMS-ów, e-maili. Kandydaci dzwoniли, wypyttywali. Głównie o to, jak wygląda panna na wydaniu, ale zdarzyło się kilku pytających o sam... wyjazd do Kanady. Organizatorzy spodziewali się, że na czwartkowy casting przyjdzie około 50 kawalerów. Przygotowali kamerę wideo, specjalne formularze, trochę wina – zapewne dla rozluźnienia atmosfery – i czekali. W wyborze miała pomagać artystce licznie zgromadzona rodzina.

►Tajemniczy wielbiciel

– Każdy będzie musiał odpowiedzieć przed kamerą na trzy pytania. Potem Iwona obejrzy dokładnie nagrania i wybierze pięciu kandydatów. Zwycięzcy w ciągu 24 godzin zostaną powiadomieni o werdykcie, potem dojdzie do drugiego spotkania – wyjaśniał Zbyszek Sobczuk.

Ale kandydaci nie dopisali. Nie zjawił się nikt. Sprawczyńi zamieszania była rozczarowana.

– Pewnie się przestraszyli. Przez telefon kilku chciało umawiać się osobiście, żeby uniknąć castingu – nadrabiała miną niepowodzenie. – Ale ja jestem artystką. Po słuchu moje życie nie zmieni się. Muszę wiedzieć, że mąż będzie na to przygotowany.

Kiedy zaproszeni goście zaczęli się powoli rozchodzić, na salę wszedł posłaniec z ogromnym bukietem kwiatów. Zadnego bilecika nie było, ale każdy zgadł, że to od wielbiciela.

– Może jeszcze nie wszystko stracone – uśmiechnęła się Iwona. ◀

►Kandydaci na męża Iwony powinni zjawić się na którymś z najbliższych castingów we Wrocławiu, Zielonej Górze lub Krakowie. Mogą też zajrzeć na jej stronę internetową: www.spam.art.pl/the-loveproject lub wysłać do niej maila: iwonkasuperstar@hotmail.com

